

ALEKSANDER MATEJKO

TOŻSAMOŚĆ OKALECZONA

Danuta Mostwin od wielu lat zajmuje się sprawą formowania się nowej tożsamości polskiego emigranta w Ameryce. Ostatnio ukazała się jej książka "Trzecia wartość" /Lublin 1985: Redakcja Wydawnictw KUL/, jako publikacja Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym. Książka jest, niestety, jak łatwo to zauważy czytelnik, niekompletna i to nie z winy Autorki czy wydawnictwa. Jej zawartość ma jednak pierwszorzędne znaczenie dla lepszego zrozumienia problematyki polonijnej.

Jednostka jest ogniwem łączącym łańcuch pokoleń. Za naruszenie tego ognia płaci się drogo i nie zawsze potrzebnie. Odpowiedź na pytanie: kim jestem? "jest - jak trafnie to ujmuje Autorka - wynikiem syntezy, w której wartości odziedziczone i nabyte, w błyskawicy aktu twórczego wybuchają nową wartością. Jest to trzecia wartość, wartość nadrzędna - wynik zmagania z naszą dwutorowością, naszym uporczywym szukaniem syntezy. Zdobywając trzecią wartość stajemy w pozycji dystansu do wartości odziedziczonych i nabytych, a ustawiając na szczycie hierarchii te wartości, które wyrażają troskę o sprawy ogólnoludzkie, wstępujemy na wyższy szczebel drabiny ewolucji psychicznej człowieka" /s. 132/.

Mądrość uzyskana w rezultacie zmagania wewnętrznych jest największym bogactwem człowieka dojrzałego, postępującego w górę poprzez szczeble: ufności w przeciwieństwie do nieufności, autonomii w przeciwieństwie do wstydu i nieufności, inicjatywy w przeciwieństwie do poczucia winy, adekwatności w przeciwieństwie do poczucia niższości, tożsamości skryzystalizowanej w przeciwieństwie do tożsamości rozproszonej, intymności w przeciwieństwie do samoabsorbpcji, życiodajności w przeciwieństwie do samozasklepienia, syntezy wewnętrznej w przeciwieństwie do niezadowolenia i rozpacz

/E. H. Erikson. Identity and the Life Cycle. Inter-

national Universities Press 1959/.

Zdaniem autorki powinno się szanować tradycyjny układ rodzinny, zachowywać lojalność i odpowiedzialność rodzinną, szanować ludzi starszych i prawny autorytet, zachować i pielęgnować rodzinną mowę i narodowe tradycje, bronić wolności własnej, swego kraju i tych, których wolności pozbawiono. Aby zachować ciągłość pokoleń i wzmocnić tym samym zdrowie psychiczne, trzeba widzieć samego siebie w szerszym kontekście. Słabością rozumowania autorki jest pominięcie aspektu cywilizacyjnego. Chcemy czy nie chcemy, jesteśmy umieszczeni w określonych cywilizacjach. Zamiana jednej cywilizacji na inną jest tym bardziej dramatyczna i dalekosiężna, im bardziej cywilizacje te są od siebie oddalone. Polska i Ameryka Północna zasadniczo różnią się między sobą pod wieloma względami, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę Polskę po II wojnie światowej.

Różnice cywilizacyjne są nieraz bardzo zasadnicze i trudne do zrozumienia. Nie wystarczy poznać obcy język i powierzchownie przystosować się, aby zyskać świadomość w czym rzecz. Ogromny koszt psychiczny porzucenia bez reszty poprzedniej cywilizacji na korzyść nowej jest nieraz nie uświadamiany przez tych Polaków, którzy decydują się na pozornie łatwe odrzucenie wszystkiego co polskie. "Trzecia wartość" w rozumieniu autorki to jest pokonywanie konfliktów cywilizacyjnych na płaszczyźnie świadomego samorozwoju. Niestety, kwestia doskonałości duchowej jest na ogół w polskich sferach bardzo zaniedbana, mimo przywiązania do tradycyjnej religijności zorientowanej raczej na zewnątrz niż na wewnątrz. To samo rzecz można o patriotyzmie na pokaz, dla dobrego wrażenia, który przemija niemal bez śladu w następnym pokoleniu, gdy ono wychodzi poza polskie środowisko nie wynosząc z niego wiele więcej ponad przywiązanie rodzinne. Tożsamość nierozzerwalnie związana z określonym środowiskiem staje się zbędna, gdy to właśnie środowisko rozsypie się, albo dana jednostka wyjdzie poza nie. Dlatego wśród Polaków żyjących poza granicami Polski jest rzeczą niezmiernie ważną rozbudować tożsamość o charakterze bardziej uniwersalnym. Jest w tym względzie absurdalną rzeczą na przykład wychowywać dzieci w mitologii narodowej, jeśli ona pozostaje w daleko idącej sprzeczności z prawdą naukową. Nie

można wmawiać młodemu pokoleniu polskiemu na emigracji czegokolwiek, co nie wytrzyma próby życia na dalszą metę, gdyż wbrew dobrym intencjom wychowawców mitologia działań będzie na szkodę polskości, zamiast na jej pożytek. Ludzie przyzwikli posługiwać się mitologią zamiast opierać się na zweryfikowanej prawdzie stają się albo głupi, albo cyniczni, a to jest oczywiście złe przygotowanie na drogę życiową.

Budowanie własnego wnętrza to bardzo żmudny wysiłek, nie mający nic wspólnego z narodowym lub religijnym konformizmem polegającym na pamięciowym opanowaniu gotowych formułek i ślepych podporządkowaniu się im właśnie. Poza i próżniactwo są przeciwieństwem rozwoju psychicznego. Im wyższy jest stopień rozwoju duchowego danego osobnika, tym bardziej on jest w stanie wziąć większy dystans do różnic cywilizacyjnych. Cywilizacja może stać się dla człowieka nieznośnym ciężarem, jeśli on jej nie rozumie, nie jest mu ona przydatna, nie potrafi zrość się z nią. Taki jest właśnie los pewnej liczby Polaków na kontynencie północnoamerykańskim, którzy nie zdołali przystosować się do życia tutaj i pozostają niejako na marginesie. Oczywiście, wcale nie jest naszym obowiązkiem w pełni zaakceptować daną cywilizację taką jaką ona jest. Tym bardziej jeśli dana cywilizacja ma wyraźne cechy ujemne, które nam doskwierają. Jest jednak kwestią dojrzałości nie pozostać permanentnym malkontentem, lecz starać się na miarę własnych możliwości zmieniać na lepsze daną cywilizację. Konstruktywny krytycyzm to co innego niż malkontentstwo oparte na intelektualnej i moralnej gnuśności. Jest na przykład rzeczą przykrą, że część świeżych przybyszów na ten kontynent zamiast osobiście robić coś konkretnego dla polskości zadawała się na zebraniach polonijnych wyliczaniem tego, co ich zdaniem inni powinni zdziałać. Postawa roszczeniowa /należy mi się to a to/, nie idąca w parze z gotowością działania na rzecz spraw publicznych, musi prowadzić wprost nieuchronnie do degrengolady zarówno jednostek, jak i całych zbiorowości. Skrzywione twarze ludzi, którzy mają innym wiele za złe, którym stale coś należy się i którzy szukają naiwnych do wykonania tego, czego im samym nie chce się zrobić, nie świadczą dobrze o żywotności danej grupy etnicznej. Jednym z negatywnych objawów jest wzajemne licytowanie się w rzekomym patriotyzmie, którego faktycznym celem jest postawienie siebie samego wyżej przez obniżenie

wartości wszystkich innych osób. Czyn jest trudniejszy niż krytyka, więc wielu ludzi wybiera dla siebie tę drugą drogę. Jest to po części rezultat warunków życia w systemie, gdzie krytyka bywała nieraz jedyną rzeczą dostępną. Ale krytykanctwo jest anachronizmem w wolnym społeczeństwie, w którym wiele można zdziałać, jeśli się naprawdę chce. Pseudopatriotyczna frazeologia i kult pozorów zamiast autentycznego działania na rzecz polskości to choroby życia polonijnego, wynikające właśnie z duchowej niedojrzałości.

THE "INJURED" IDENTITY

S u m m a r y

The author draws the reader's attention to two essential questions: the immense psychic price of readily giving up the native culture in favour of a new civilisation, which is often connected with emigration; and to the importance of creating a new identity joining the elements of one's own culture and the culture of the global society.

The paper also contains a critical appraisal of some new Polish emigrants attitudes. The emigrants claim a right to some services for their advantage, but they do not contribute personally to the work for the Polish emigrant society.